



Ex-kronprinz WILHELM wstąpił do hitlerowskiego korpusu automobilowego.

WYDANIE: ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



RENATA MUELLER nowa europejska gwiazda filmowa.

ROK XI.

WTOREK, 6 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 156

SPRAWCY NAPADU NA URZĄD POCZTOWY

w Gródku Jagiellońskim stanęli dziś przed sądem przysięgłych we Lwowie.—Na ławie oskarżonych zasiedli uczniowie gimnazjalni i studenci którzy są współnikami straconych bandytów Biłasa i Daniłyszyna

Lwów, 6 czerwca. W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed lwowskim sądem przysięgłych proces przeciwko współnikom straconych na mocy wyroku sądu doraźnego Biłasa i Daniłyszyna. Wszyscy oni odpowiadają za dokonanie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Napadu tego dokonano, jak wiadomo, w dniu 30 listopada ub. roku. Około g. 5 po poł. 10 mężczyzn wtargnęło do urzędu pocztowego, zasypało obecnych strzelaninami rewolwerowymi i zrabowało przeszło 3.000 zł. W wyniku strzelaniny dwóch bandytów i jeden pocztowiec zostało zabitych. Kilku urzędników pocztowych oraz dwóch interesantów zostało ciężko rannych.

W czasie dalszego pościgu Biłasa i Daniłyszyna zabili jeszcze jednego policjanta a drugiego ciężko zranili. Później zostali jednak obaj ujęci i skazani na karę śmierci. W czasie szczegółowego dochodzenia ujęto również kilku innych

sprawców napadu oraz osoby, które pomagały przy dokonaniu tej zbrodni.

Ogółem aresztowano 7 osób, a mianowicie Stefana Maszczaka, ucznia 8 klasy gimnazjum we Lwowie, Michała

Kuspię, studenta trzeciego roku politechniki lwowskiej, Stefana Capa, ucznia 7 klasy w Gródku Jagiellońskim, Zenona Kossaka b. studenta uniwersytetu we Lwowie, Mikołaja Motykę ucznia 8

klasy, Jarosława Biłasa, ucznia gimnazjum i Marię Kowaluk, urzędniczkę powiatowego towarzystwa kredytowego we Lwowie. Wszyscy oni stanęli dziś przed sądem.

Anglja zapłaci ratę długów w srebrze

Podczas, gdy opinia publiczna żąda zaniechania wpłat na rzecz Ameryki, kanclerz skarbu twierdzi, że „honor W. Brytanji wart jest 12 milionów dolarów“

Londyn, 6 czerwca. „Daily Herald“ donosi dziś o silnej presji wywieranej przez banki angielskie

na rząd, żądającej tego, aby Wielka Brytania odmówiła wszelkich wpłat długu Ameryce.

Nawet część dyrektorów Banku Angielskiego jest za tem, aby nie płacić. — Natomiast kanclerz skarbu Snowden występuje w „Daily Mail“ za płaceniem, doradzając dokonanie wypłat w srebrze. Rata zmniejszyłaby się wówczas z 19 na 12 milionów dolarów.

Honor Wielkiej Brytanji — pisze Snowden — wart jest 12 milionów.

Bajemnica spalonych zwłok

Ekshumacja i drobiazgowo śledztwo

Wilno, 6 czerwca. Jak wiadomo, znaleziono niedawno w lesie Ponarskim zwęglone zwłoki kobiety. Ciało zostało pochowane. Obecnie w czasie dalszego dochodzenia okazała się konieczność ekshumacji.

Śledztwo prowadzone jest bardzo starannie i ostrożnie, na co wpłynęła w dużej mierze sprawa Gorgonowej, albo-

wiem władze obawiają się, aby nie popełniono znowu jakiegoś błędu.

Spalone szczątki zostały przewiezione do zakładu medycyny sądowej, — gdzie profesor uniwersytetu wileńskiego dr. Szylling - Sengielewicz prowadzi dokładne pomiary czaski, tułowia i kończyn.

Piękny gest Paderewskiego

Dochód z koncertu na rzecz żydów niemieckich

Paryż, 6 czerwca. Pisma tutejsze donoszą, że Ignacy Paderewski, który w końcu czerwca przyjechać ma do Paryża zamierza wystąpić z koncertem, przeznaczając cały dochód na rzecz żydów niemieckich, —

ofiar prześladowań hitlerowskich.

Ten gest Paderewskiego jest piękna manifestacją uczuć humanitarnych wielkiego artysty i człowieka oraz protestem przeciw barbarzyńskiej akcji obecnego rządu niemieckiego.

Manifestacja rewizjonistyczna Niemców

Hindenburg i Hitler obywatelami honorowymi Kwidzyna

Berlin, 6 czerwca. W Kwidzynie odbyła się wielka manifestacja na rzecz ugruntowania żywiołu niemieckiego na wschodnich obszarach Rzeszy.

W manifestacji wzięli również udział obywatele Gdańska. Na obywateli honorowych Kwidzyna powołano pre-

zydenta Hindenburga i Hitlera.

Nadprezydent prowincji wschodniej Koch przemawiał, życząc pomyślnych uchwał. Burmistrz Kwidzyna podkreślił konieczność odzyskania ziem straconych przez „bezsensowne przeprowadzenie granic w traktacie wersalskim.“

OTRUŁ CÓRKĘ KWASEM SIARCZANYM

Zbrodniarz będzie poddany badaniu psychiatrycznemu

Poznań, 6 czerwca. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Hansowi Luksowi z Zielonek, powiatu bydgoskiego, oskarżonemu o zabójstwo swej córki, Krystyny. Czynu swego dokonał wyrodny ojciec w ten sposób, że do butelki z mlekiem, z której dziecko piło, dołał kwasu siarczanego.

Luks przyznał się do zbrodni, tłumacząc swój czyn tem, że pragnął mieć syna, a nie córkę.

Wyrokiem sądu okręgowego w Bydgoszczy dzieciobójca skazany został na 6 lat więzienia. Skazany wniósł od wyroku tego apelację. Przetransportowany do Poznania, w drodze Luks symulował chorobę umysłową, albowiem lekarze byd-

gosczy stwierdzili, że jest zupełnie zdrow.

Sąd apelacyjny postanowił poddać oskarżonego badaniu przez biegłych psychiatrów, wobec czego rozprawę odroczył.

Bydgoszcz, 6 czerwca.

Przez stację graniczną w Chojnicach przejechał specjalny pociąg, wiozący prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga, który jechał przez terytorium polskie na wywczasny letnie do swej posiadłości Neudeck w Prusach Wschodnich.

Przed wagonem salonowym znajdowały się dwa pełne wagony umundurowanych hitlerowców.

Zerwany przewód elektryczny

zabił 7 pasażerów kolejki linowej

Zurych, 6 czerwca. Z Bellinzony donoszą o wstrząsającym wypadku, jaki wydarzył się na tamtejszej kolejce linowej, prowadzącej na jeden ze szczytów Alp Lepontyńskich.

Mianowicie w czasie jazdy zerwał się pobliski przewód wysokiego napięcia i spadł na jadących w otwartym wagonie kolejki pasażerów.

7 osób rażonych prądem poniosło śmierć na miejscu. 3 inne odniosły ciężkie porażenia i w stanie beznadziejnym przewiezione zostały do szpitala.

Samobójstwo lekarza w Zakopanem

Zakopane, 6 czerwca. Przed dwoma dniami przybył do Zakopanego lekarz dr. Czesław Jan Hoppe, zamieszkały stale w Radomiu i zamieszkał w jednym z tutejszych hoteli.

Ponieważ w drugim dniu świąt od rana gość nie opuszczał pokoju, sytuacja wydawała się zarządowi podejrzana i przystąpiono do otwarcia drzwi przemocą. Na łóżku leżał dr. Hoppe, nie dając znaku życia. Natychmiast wezwało policję i lekarza, który stwierdził zgon. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie w ciągu ubiegłej nocy.

Obok zwłok znaleziono wypróżnioną flaszkę z weronalu.

Lot 24 hydroplanów przez Atlantyk

Rzym, 6 czerwca. Dnia 8-go czerwca minister awiacji gen. Balbo rozpoczyna wielki lot na czele 24 hydroplanów morskich z Rzymu do Chicago, na międzynarodową wystawę.

Trasa lotu pójdzie z Rzymu na Amsterdam, Północną Irlandję, Islandję, Labrador, Quebec, Nowy Jork i Chicago.

Zniżka cen na targach łódzkich

Łódź, 6 czerwca.

(it) Dziś, po świętach, na targowiskach miejskich zanotowano spadek cen artykułów pierwszej potrzeby. Przeciętą zniżką cen wszystkich artykułów wahała się w granicach 5 — 8 proc.

Przyczynił się do tego kres poświęteczny, jak również zarządzenia władz administracyjnych, które prowadzą energiczną akcję, aby ceny na targowiskach nie były wyższe od ustalonego i obowiązującego w Łodzi cennika artykułów spożywczych.

Magistrat angażuje robotników sezonowych

Łódź, 6 czerwca.

(it) W dniu dzisiejszym magistrat rozpoczął już angażowanie robotników sezonowych do wszystkich, przewidzianych w roku bieżącym robót inwestycyjnych. Ogółem zaangażowanych będzie przez P. U. P. około 2,500 robotników, nie licząc tych, którzy już dotychczas byli zatrudnieni.

Angażowanie odbywać się będzie etapami, w ciągu 3 — 4 dni, przyczem przyjęci robotnicy natychmiast będą kierowani na roboty. W ten sposób paląca ta sprawa, która w roku bieżącym opóźniła się w znacznym stopniu, zostanie całkowicie uregulowana.

„Naciągała“ dziecko Niesamowity występ zchorki

Łódź, 6 czerwca.

Na ul. Marysińskiej 8 do niejakiego M. Wnuka zaproszono zachorkę, która zbadała dziecko. Dziecko nie chciało przyjmować pokarmu, wobec czego zachorka zaczęła je naciągać. Naciągała tak „skutecznie“, że złamała dziecku kość udową w pobliżu stawu biodrowego i obie nóżki.

Nieszczęśliwe dziecko przewieziono natychmiast do szpitala Anny Marji. Przykład ten powinien być przestroga dla wszystkich, niekających się do pomocy niepowołanych, wręcz szkodliwych osobników.

Tragiczny koniec pięknej awanturnicy

Hrabina skazana na śmierć za otrucie fikcyjnego męża. — Kobieta, która wyszła za mahometanina, aby móc... zwiedzić Mekkę

(x) Krótka depesza z Mekki doniosła, że aresztowano tam i skazano na karę śmierci hrabinę d'Andurain. Wyrok został wykonany. Taki był mniej więcej tekst depeszy.

Hrabina d'Andurain była jednak jedną z najciekawszych kobiet naszych czasów. Jej rola na Wschodzie nie została dokładnie zbadana. Była ona albo zwykłą awanturnicą, albo kobietą o bardzo rozwiniętej wyobraźni, namiętą podróżniczką, albo też jak twierdzą niektórzy, zwykłym szpiegiem pozostającym na usługach Anglii i Francji.

Hrabina d'Andurain pochodzi z arystokratycznej baskijskiej rodziny. Mąż jej był zamilowanym archeologiem. Małżeństwo zmuszone było, wskutek pewnych niepowodzeń życiowych, opuścić Francję. Hrabia wyjechał do Kairu, gdzie zainstalował się w eleganckim hotelu. Po pewnym czasie otworzył on w Kairze wielką antykwiarnię. Hrabina jednak nie umiała usiedzieć na miejscu. Podczas gdy mąż jej pracował, małżonka podróżowała po całej Palestynie.

W tym czasie poznała ona pewnego wyższego urzędnika policji, niejakiego Singera, z którym zawarła bliższą przyjaźń. Już wówczas podejrzewano piękną i uwodzicielską kobietę, że jej manja podróżnicza jest zwykłym pretekstem i że zajmuje się ona wywiadem i w tym jedynie celu usiłowała owego urzędnika policji, który nie miał przed nią żadnych tajemnic.

Singer wraz z piękną hrabiną jeździł po całym kraju, robiąc nawet dalekie wycieczki na pustynie. Pewnego razu zawitali oni do El Asrak, gdzie rezydował sułtan Pasza el Atrasz, przywódca powstania Druzów. Pasza przyjął podróżników bardzo uprzejmie.

Hrabina opowiedziała wówczas Paszy, że znajduje się obecnie pod wpływem przeczytanej niedawno książki p. t. „Atlantyda” i, że chciałaby wobec tego udać się na dalszą wycieczkę w pustynię, aby zwiedzić miejsca opisane w tej książce. Pasza, nie żywiąc żadnych podejrzeń, oczywiście zezwolenia udzielił. Była to tylko manja podróżnicza, pozowanie na oryginalność swą i romantyka, czy też dobrze pomyślany interes? Raczej jednak to drugie, gdyż po tej ostatniej podróży hrabiny d'Andurains, głośno już mówiono, że ta piękna kobieta jest na usługach rządu angielskiego.

W międzyczasie małżeństwo d'Andurains przeniosło się do Palmiry, uroczego zakątka i dużym ruchem turystycznym, położonym między Syrią i Mezopotamią. Po dłuższym pobycie w Palmirze, hrabiostwo ogłosili, że się rozwodzą. W tym celu wyjeżdżają oni do Francji, gdzie muszą załatwić odnośne formalności. Następnym statkiem wracającym na Wschód hrabia i hrabina d'Andurains wrócili do Palmiry i znów zamieszkałi wspólnie.

Znalomymi wytłumaczyli oni, że rozwód był formalny i musiał być przeprowadzony ze względów wyłącznie finansowych, pozatem nie żywią oni do siebie żadnych uraz i nadal będą mieszkać razem.

Przed dwoma miesiącami hrabina zjawiała się u konsula Hedżasu w Damaszku wraz z pewnym poganiaczem wielbłądów z plemienia Wahabitów, oświadczając konsulowi, że jako rozwiedziona, pragnie poślubić owego poganiacza wielbłądów, mahometanina i prosi konsula o udzielenie jej paszportu na nazwisko męża i wiza wjazdowej do Mekki.

Zdumiony konsul zapytał wówczas, czy hrabina traktuje małżeństwo swoje na serio. Piękna kobieta przyznała się, że chce zawrzeć fikcyjny związek jedynie w tym celu, aby móc zwiedzić

pod opieką swego męża Mekkę, do której wstęp dla ludzi wyznań niemahometanickich jest wzbroniony. Obecny przy rozmowie poganiacz wielbłądów, oświadczył, że on niema zamiaru być mężem fikcyjnym i oświadcza, że będzie z praw korzystał.

Dopiero po dłuższych targach za sporą kwotę pieniędzy podpisał kontrakt zrzekający się praw męża. Konsul Hedżasu małżeństwo zarejestrował i wydał paszport do Mekki. Teraz następuje tragedia.

Poganiacz wielbłądów, mąż hrabiny d'Andurains został pewnego ranka znaleziony otruty, a przy hrabinie znaleziono fiasko z tajemniczą trucizną. Zo-

stała ona natychmiast aresztowana pod zarzutem mężobójstwa.

I znów niewiadomo, czy hrabina otruła swego fikcyjnego męża broniąc się przed jego natarczywością, czy pozbyła się go z innych względów. Hrabina została w myśl wschodniej maksymy „oko za oko” stracona.

Po wykonaniu wyroku rozeszły się pogłoski, że ta cała zbrodnia była zgóry ukartowana. Ponieważ nie można było wyraźnie dowiedzieć, że piękna kobieta jest szpiegiem, zainscenizowano mężobójstwo, przy czym poganiacz wielbłądów odegrał tylko rolę nieświadomej ofiary, aby się niebezpiecznej kobiety „legalną” drogą pozbyć.

Exy wiecie, że...

...przed paru dniami zmarł w New Yorku dozorca z Metropolitan Opera House, Edgar. Pracował on tam od 20 lat, przyczem przyjęty był zwyczaj, że za otwarcie bramy artystki płaciły mu... pocałunkiem.

Był on człowiekiem, który otrzymał największą ilość pocałunków w Ameryce. (sb)

...na Florydzie poczyniły ostatnio rozmaite owady wielkie szkody w plantacjach pomarańcz. Ponieważ nie było sposobu na ich zwalczenie, rząd Stanów polecił przewieźć aeroplanami z Kalifornii na Florydę 20.000 ptaków, które zniszczą owady. (sb)

...dentyści zagraniczni doszli do wniosku, że pacjentowi należy zawsze zakładać plombę z jednego i tego samego metalu. Gdy plomby są z różnych metali, powstaje wskutek kwasu znajdującego się w ustach słaby prąd elektryczny, który jest szkodliwy dla dziąseł. (sb)

...Jak wielkie ilości kurzu unoszą się stale w powietrzu, dowodzą obliczenia fachowców angielskich. Orzekli oni, że w samej Anglii unosi wiatr z szos i ulic miasta 15.000.000.000 tonn ziemi, która zostaje następnie stracona przez deszcze

Ślady kultury z przed 1000 lat w pieczarach dżungli afrykańskich

(sb) Przed pięćdziesięciu laty założono w południowej Afryce w pobliżu Piętnastego klasztoru, Mnisi, którzy w tym klasztorze zamieszkałi położyli niezwykle cenne zasługi dla rozwoju historii kultury ludzkiej. Przez kilkadziesiąt lat badali oni okoliczne dżungle a rezultaty ich poszukiwań są rzeczywiście bardzo cenne.

Mnisi, na czele których stoi przeor Otto zdołali odkryć w dżunglach południowej Afryki 28 pieczar. Przebywały tam dzikie zwierzęta, które jednak zdołano stamtąd wyprzeć. Po dokładnych poszukiwaniach znaleziono w jaskiniach tych stara broń i inne przedmioty używane przez dzikusów.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że w grotach tych mieszkali kiedyś ludzie. Ślany jaskiń pokryte były rysunkami, prymitywnymi wprawdzie jak na całym lądzie afrykańskim, jednak wręcz nieprawdopodobnym. Rysunki te pochodzą z przed kilku tysięcy lat. Przedstawiają one sceny z codziennego życia dzikich ludów. Wszystkie postacie na rysunkach są czarne a tylko niektóre sceny zawierają również osoby o białej skórze. Czyżby przed wie-

kami w Afryce mieszkali przedstawiciele białej rasy?

Początkowo nie umiano sobie w żaden sposób wytłumaczyć co te rysunki oznaczają, dopiero po odesłaniu rysunków do Londynu zdołano ustalić ich znaczenie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ludzie o białej cerze przedstawieni na rysunkach są fenicjanami, którzy dotarli aż do południowej Afryki. Na odłamkach skał widać najwyraźniej, na przykład, sceny z polowania na dzikie zwierzęta. Mieszkańcy Afryki namalowani są na kolor czarny i są bez ubrania. Ludzie biali mają na sobie białe tuniki, takie same, jak na malowidłach pochodzących z Fenicji. Inny ry-

sunek przedstawia żołnierza fenickiego wprowadzającego murzynkę. Rysunki te malowane zostały 1000 lat przed Chrystusem.

Dalsze badania tych rysunków przyniosły nową rewelację. Znaleziono na nich postacie hindusów i chińczyków. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że południowa Afryka była znana już w zamierzchłych czasach jako kraj obfitująca w pokłady złota i diamentów. Wiadomości tych dostarczyli Dalekiemu Wschodowi kupcy fenicy, którzy się tam również zapuszczałi. Prawdopodobnie do Południowej Afryki udała się niejedna wyprawa z Chin i Indii wschodnich.

Człowiek który miał 745 narzeczonych Od każdej wyludzał pieniądze i każdą „dokładnie” okradał

(sb) Jak wiadomo największą ilość żon posiadał król Salomon. Harem jego liczył 1000 kobiet. Siedemset z nich było prawowitemi małżonkami, resztę zaś stanowiły nałożnice. Obecnie znalazł się ktoś, kto pobił ów „rekord” Salomo-

na. Jest nim francuz Achor. Miał on ni mniej ni więcej, tylko 745 narzeczonych, nie miał jednak najmniejszego zamiaru się z nimi żenić.

Achor jest zwykłym oszustem matrymonialnym. „Narzeczone” jego rekrutowały się z pośród najrozmaitszych sfer i posiadały najróżniejszy wiek. Były to służące, stenotypistki, biuralistki, manikurzystki oraz panie z arystokratycznych domów.

Achor występował pod rozmaitymi nazwiskami hrabiego Hiriot, markiza Ferrandi, doktora Ivona, specjalisty chorób kobiecych itd. itd. Achor prowadził stałą ewidencję swych narzeczonych z której wynika, że zdołał on wyludzić od swych narzeczonych kwoty od 100 do 100.000 franków. Ukochane jego były w wieku od 20 do 60 lat.

Oszusta zdołano zdemaskować, gdy skradł pewnej swej „narzeczonej” drogocenną broszkę i chciał sprzedać za bezcen. Zwróciło to uwagę jubilera, który oddał złodzieja w ręce policji. W czasie rewizji znaleziono przy nim wszystkie zapiski dotyczące jego działalności na polu matrymonialnym. Sąd skazał oszusta na 5 lat więzienia. Przed kilku tygodniami wyszedł on na wolność i „za ręczył” się po raz 746-ty, poczem okradł swą narzeczoną na 20.000 franków. Achor ponownie znalazł się pod kluczem.

Bezpośrednie przyczyny śmierci delikwenta, który ginie na krześle elektrycznym

(sb) Od czasu do czasu pojawiają się orzeczenia wybitnych lekarzy na temat „humanitarnego” trawienia przestępców, przyczem największą dyskusję wywołuje sprawa stosowania elektrycznego krześla. Obecnie ogłosił swe spostrzeżenia na ten temat profesor dr. Jellinek.

Zdaniem tego uczonego porażenie prądem elektrycznym wywołuje tak wielkie zmiany w całym organizmie, że nie w sposób ich wyliczyć. Wszystkie organy zostają zniszczone, przyczem występuje niezliczona ilość zjawisk, z których każde z osobna może spowodować śmierć.

Prąd elektryczny działa nie tylko na system nerwowy, który całkowicie momentalnie paraliżuje, ale również na inne

organy. I tak, na przykład, kości wykazują drobne złamania. W wielu miejscach występują wewnętrzne wylewy krwi z powodu nagłego sparaliżowania naczyń krwionośnych. Wiele organów, jak wątroba, śledziona i inne zostają, jakby pokrajane nożem.

Charakterystyczne linie, które spotyka się na ciałach ludzi porażonych prądem znaleźć można i na organach wewnętrznych. Jeśli brać kolejno te wszystkie zjawiska, trzeba dojść do wniosku, że skazanie na krześle elektrycznym ginie z powodu uduszenia, ataku serca, wewnętrznego wlewu krwi, wstrząsu mózgu, i silnego ataku epileptycznego.

Don Kichot w nowym wydaniu

Muzeum poświęcone autorowi nieśmiertelnego dzieła

(z) Hiszpańskie narodowe towarzystwo turystyczne postanowiło stworzyć w Tobozie, rodzinnym mieście Dulcinei, wielkie muzeum, poświęcone Cervantesowi. Jak wiadomo, w Tobozie, rozgrywał się główny epizod historii smętnego rycerza, Don Kiszota.

W muzeum tem zebrane zostaną wszystkie przedmioty, mające jakikolwiek związek z Cervantesem, jak również zgromadzone będą wszystkie egzemplarze „Don Kiszota”, wydane w różnych krajach, w różnych językach, od chwili opublikowania nieśmiertelnego

dzieła. Nadto zarząd hiszpańskiego towarzystwa turystycznego organizować będzie dla turystów specjalne wycieczki według marszruty Don-Kiszota, poczynając od Belmonte. Marszruta tych wycieczek obejmie wszystkie te miejsca, w których rozgrywała się tragiczna epopea Don-Kiszota.

Wreszcie w projektach towarzystwa leży wybudowanie w Argamazylji, geograficznym centrum powieści Cervantesa hotelu dla turystów według modelu hoteli z okresu autora.

Starożytny fresk na dnie rzeki

(z) Z Taszkientu donoszą, że na dnie rzeki Amu-Darji, znaleziony został olbrzymi fresk, wyciosany z kamienia, waży około pół tony. Fresk przedstawia 3 figury ludzkie z instrumentami muzycznymi.

Według przypuszczeń archeologów, fresk ten pochodzi z epoki Aleksandra Macedońskiego.

CYRKÓWKA

65)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltażerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w czasie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltażerki kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Ela, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawiśł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieńiec „ze szramą” syn magnata Iśackiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltażerka przekonuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuli się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przylotka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzutę, że nawiazuje znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybka, która uprzedziła Ela, że Staniecki z nią się żeni i wygnana ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Ela wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, zarządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybka otrzymały po równej ilości głosów. Ela bronili zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grzesz Stega.

Tego samego wieczoru Stega udaje się przypadkiem do „Cyrku Gulwera” i nawiazuje znajomość z kłownem Frikem zwiereza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stega, który poznaje Ela.

Dzięki staraniom Stegi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Lewański przybywa do Regi i dowiadyuje się, że Rudziak uciekł.

Ela spełnia życzenie Lewańskiego i wyprawia się z mieszkaniami malarza. Z podслушanej rozmowy między Lewańskim, a Czarnym Sokolem dowiadyuje się, że Rudziak znikł bez śladu.

Stega w przebraniu udaje się do knajpy „Czarnego Sokola” i tam podosłuchuje rozmowę o tajemniczej kartce „A-1-N-9-5-L”. Ma to być adres kryjówki Rudziaka.

Stega odczytuje te kartki i sprowadza policję do kryjówki Rudziaka, który w ostatniej chwili rzuca się ze strychu na bruk.

Rudziak przed śmiercią przyznaje się do zabójstwa Stanieckiego i do koneszachtów z Lewańskim oraz z Regą.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Stega wraz z policją udaje się do pokoju Lewańskiego i zastaje tam jego zwłoki.

Stega znowu odzyskał przytomność i krzyknął spazmatycznie, wskazując na kotarę:

— Tam!.. Tam!.. Trup!.

Nastąpiła cisza. Nadkomisarz spojrział w stronę kotary. Nagłym ruchem rozchylił ją i oto ujrzał wszyscy leżące tuż przy kanapie zwłoki mężczyzny.

Nadkomisarz był zaskoczony tym koszmarnym widokiem. Kilka razy prze-nośli wzrok z trupa na twarz Stegi, który targał czuprynę, jęcząc:

— Boże.. Boże..

Przypomniał sobie nagle, że przeciw w pokoju tym była Ela, zapytał instynktownie:

— Dobrze, ale gdzie jest..

I urwał. Zorientował się, że głośne wypowiedzenie tego pytania mogło mieć dla Eli nieobliczalne skutki. Zaciśnął więc wargi, ale nadkomisarz przyglądał mu się uważnie.

— Proszę dokończyć.. — rzekł. O kogo pan pytał?.

— Nie, nic.. — odparł malarz — Sam nie wiem co mówię..

— Zdawało mi się, że pan zdawał sobie sprawę z tego, co pan mówi..

Głos nadkomisarza brzmiał niefunie. Chytre oczka znakomitego wywiadowcy wpiły się w źrenice malarza. Stega pobladł jeszcze bardziej, wargi poczęły mu drżeć. Czuli, że jeszcze chwila, a powie wszystko..

Ale nadkomisarz odwrócił się nagle i podszedł do jednego z przodowników. Zamienił z nim kilka słów. Przodownik skinął głową i cofnął się za kotarę.

Wiernik nachylił się nad trupem. Podniósł zimną rękę i puścił ją. Ręka opadła bezwładnie na podłogę.

— Wezgłowiak.. — zwrócił się do jednego z przodowników — Zawiadomiecie zaraz telefonicznie dyżurnego oficera w Urzędzie Śledczym.. Poza to każecie sprowadzić lekarza sądowego.. Postawcie posterunek przed domem i przysłać mi tu dozorcę..

Przodownik zasalutował i znikł za drzwiami. Nadkomisarz rozejrzał się dookoła.

Wreszcie znowu spojrział na Stegę i zapytał o wiele łagodniejszym głosem:

— Czy pan znał nieboszczyka?..

— Tak..

— Któż to jest?..

— Zdzisław Lewański..

Nadkomisarz pokiwał głową.

— Aha.. Lewański.. Więc to on..

Spojrzał na trupa, przy którym stała kwarta z wodą. Na podłodze widoczne jeszcze były plamy od wilgoci. Kamizelka była rozpięta, koszula również. W prawym ręku spoczywał rewolwer.

— Aha.. — powtórzył nadkomisarz, kiwając głową — Więc to Lewański..

A poco pan tu właściwie nas prowadził?..

— Bo to jest jego mieszkanie..

— JAKO?.. Przecież on mieszka w hotelu?..

— Lewański miał dwa mieszkania.. Jedno w hotelu, drugie tutaj..

— Dobrze.. Dlaczego pan zdziwił się, ujrzawszy światło w oknie?..

— Pomyślałem, że Lewański jest w domu.. To mnie podekscytowało..

— Dlaczego pan nic nie mówił o tem, że idziemy do pokoju Lewańskiego?..

— Bo nie byłem pewny, czy go zastaniemy..

— A co znaczyły pańskie słowa, z którymi zwrócił się pan do nas jeszcze na dole: „Chodźcie, panowie ze mną na górę, może wasza pomoc będzie mi potrzebna”?..

— Bo sądziłem, że tu jest Lewański.. już przecie powiedziałem.. — odparł podrażniony.

— Tak, ale dodał pan jeszcze, że na górę wszystko mi pan wyjaśni.. Czekam więc na te wyjaśnienia..

— Przepraszam, czy to jest śledztwo?..

— Tak.. — odparł nadkomisarz — Po każdej zbrodni następuje śledztwo..

— Ale to mogło być z równem powodzeniem samobójstwo!

— Czy zależy panu na tem, abyśmy doszli do wniosku, że Lewański sam się zastrzelił?..

— Mnie na niczem nie zależy, ja tylko przypuszczam.. że to było samobójstwo..

— A ja twierdzę, że to było morderstwo..

— Dlaczego?..

— Teraz nie mogę panu odpowiedzieć na to pytanie.. Wracając więc do naszej rozmowy.. Proszę mi nie brać za złe mojej szczegółowej indagacji, ale spełniam tylko swój obowiązek.. Pańskie zachowanie się od chwili wyjścia z hotelu było bardzo dziwne..

— Ale chyba nie podejrzane!..

— Teraz czyni wrażenie podejrzane!..

— Pan nadkomisarz nie przypuszcza chyba, że ja.. zresztą byłem przecie przez cały wieczór z wami!..

— Pana nie podejrzewam bynajmniej o dokonanie tej zbrodni.. Chodzi mi o co innego.. O pewne szczegóły, które mam wrażenie, że pan zajął..

Stega zagryzł wargi.

— N-n-n-n-nie.. — odparł — Nic nie ukrywam przed panem.. Ta zbrodnia zaskoczyła mnie tak samo jak pana.. Nic więcej nie wiem w tej sprawie..

— A dlaczego pan sam chciał wejść do pokoju?.. Skoro przypuszczał pan, że tu jest Lewański, trzeba było przedewszystkiem nas wpuszczyć!..

Stega milczał. Nie wiedział co na to odpowiedzieć..

W tej chwili na progu stanął zdumiony dozorca.

Rozdział pięćdziesiąty ósmy.

Sledztwo

— Kto mieszkał w tym pokoju? — zwrócił się do nadkomisarza.

— Pan Lewański.. — odparł dozorca przerażonym głosem.

— Czy to ten sam?..

Dozorca spojrział na trupa i jęknął:

— O, mój Boże.. Pewnie, że ten sam.. Co też się teraz dzieje..

— Czy on tu stałe mieszka?..

— Stałe, proszę pana komisarsza..

— Stałe.. — A kiedyście go widzieli ostatni raz?..

— Dziś go wcale nie widziałem.. Zdaje się, że to było wczoraj.. Tak, wczoraj widziałem, jak pan Lewański wsiadał do auta z pewną panią..

— Z pania?.. Jak ta pani wyglądała?..

— Tego powiedzieć nie mogę.. Widziałem ją tylko zdaleka..

— Kto bramę otwiera w tym domu?..

— Ano ja..

— Zawsze wy?..

— A jaści..

— A dziś w nocy otwieraliście komu bramę?.. Wychodził ktoś z tego domu?..

— Pewnie, że wychodzili różni ludzie z pierwszego piętra goście wyszli jakiś pan z panią.. Potem pan wszedł..

— Pan?.. Jak wyglądał?..

— Nie przyglądałem mu się tak

bardzo.. Tyle tylko pamiętam, że nosił słomkowy kapelusz..

— Aha, słomkowy kapelusz.. Więcej nikt nie wychodził?..

— Może jeszcze, nie pamiętam.. Aha, jakaś pani wychodziła!..

Stega drgnął.

— Pani?.. — wypytywał nadkomisarz — Sama?..

Dozorca potwierdził skinieniem głowy.

— A jak ona wyglądała?..

— Też tak dokumentnie powiedzieć nie mogę, bo w bramie było ciemno, więc nie widziałem.. Mogę tylko powiedzieć, że nic mi nie dała za otwarcie bramy, więc jej grzecznie zwracam na to uwagę.. Wtedy zatrzymała się, przeszukała torebkę i powiada, że innym razem mi da..

— A wtedy, gdy zatrzymała się, czy też nie zauważyliście jak wyglądała?..

— Słabo ją widziałem, proszę pana.. Zdaje się, że nosiła na głowie biały kapeluszik.

— Dobrze.. — zawyrokował nadkomisarz — Możecie narazie zaczekać w sieni..

Dozorca wyszedł. Nadkomisarz schylił się i podniósł z podłogi chusteczkę, którą Lewański zaknebiował Eli usta. Długo jej się przyglądał, wreszcie rozwinął ją i zapytał, zwracając się do Stegi:

— Czy ta chusteczka nie jest panu przypadkiem znana?..

Stega przyjrzał się jej uważnie. Była to kolorowa, męska chusteczka. Malarz zaprzeczył ruchem głowy.

W tej chwili drzwi się otworzyły i do pokoju weszli przedstawiciele władz sądowno-śledczych. Nadkomisarz dał znak przodownikowi, który wyprowadził malarza z pokoju.

Wiernik zdał raport prokuratorowi. Lekarz zbadał trupa, skonstatował śmierć i dalsze dane uzależnił od wyników obdukcji.

— Czy samobójstwo jest wykluczone? — zapytał prokurator, zwracając się do lekarza.

— Według moich przypuszczeń wykluczone być nie może..

— A ja uważam, że jest wykluczone.. — wtrącił nadkomisarz.

— Czemu pan tak przypuszcza?..

— Przemawia za tem kilka ważnych szczegółów.. Przedewszystkiem, jak pan prokurator widzi, ktoś tu starał się ratować nieboszczyka.. Świadczy o tem dokonana w silnym afekcie i po jej dokonaniu morderca poczuł skruchę..

Prokurator kiwał głową, a nadkomisarz dowodził dalej:

— Następnie.. Ktoś mu odpiął kamizelkę i koszulę..

— Denat mógł to uczynić przed samobójstwem..

— Nie.. — zaprzeczył nadkomisarz.

— Sprawdziłem tę rzecz dokładnie.. Kula przeszła jednak przez odzienie..

Ślady są na kamizelce i na koszuli..

— Aha.. — zgodził się prokurator — A co powiada ów malarz?..

— Że nie wie..

— Wprowadźcie go tutaj!

Policjant sprowadził Stegę.

— No, cóż, łaskawy panie?.. — zwrócił się do prokuratora — Co pan wie w sprawie tego morderstwa?..

— Nic nie wiem.. Nie wiem nawet czy to było morderstwo.. — odparł malarz.

— A co?..

— Lewański mógł odebrać sobie życie..

— Z czego pan to wnioskuje?..

— Chociażby z tego, że żaden morderca nie zostawiłby światła na miejscu zbrodni.. Jasne okno mogło w każdej chwili zwrócić uwagę.. Tak było właśnie ze mną.. To okno ściągnęło mnie przecież na górę..

(Dalszy ciąg jutro).

Lokaj niebezpiecznym oszustem

Wyłudzał on pieniądze od naiwnych dziewcząt

Warszawa, 6 czerwca. Władze śledcze aresztowały oszusta matrymonjalnego, Klemensa Lisowskiego (Marjańska 4), który przyrzekając na iwnym dziewczętom ożenek, wyłudzał od nich większe kwoty pieniężne.

Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia dwóch poszkodowanych, mianowicie: Anny Kitówny i Julji Malickiej które w dobrej wierze, wręczyły Lisowskiemu swoje oszczędności. Kitówna poszkodowana jest na sumę zł. 2.185, zaś Malicka na zł. 700.

Dochodzenie ustaliło, iż Lisowski, z

zawodu lokaj, służył przez szereg lat w arystokratycznych domach, gdzie popełnił liczne kradzieże, wobec czego skazany został na karę więzienia. Po oświeceniu swej kary, Lisowski nie mógł z braku świadectw dostać pracy, wobec czego zabrał się do nabierania naiwnych niewiast.

Wiadomość o aresztowaniu Lisowskiego rozgłosiła się po mieście i obecnie do urzędu śledczego wpływają coraz to nowe zażalenia ofiar pomysłowego oszusta.

Złocene psie trumny

Tajemnica willi starej dziwaczki

Lwów, 6 czerwca.

(d.) Pani Jadwiga M., właścicielka willi przy ulicy 29 Listopada, jest wielką amatorką pokojowych piesków. Obecnie ma ich trzy, a tak się boi o nie, żep siarni swej nigdy nawet na ulicę nie wypuszcza. Po całych dniach karmi je tylko najwyszukańszymi takociami i pieści.

Od czasu do czasu zdarza się, że ze stałej jej gromadki piesków niektóry przynosi się na łono swoich przodków. W takim razie w mieszkaniu pani M. panują płacz i smutek. Wówczas stara ta dziwaczka kupuje metalową trumienkę, wyściela ją puchem i jedwabiem i wkłada do niej martwego pieska.

Później sprowadza blacharza i poleca mu zalutować tę trumienkę jaknajszelniej, którą następnie ustawia w odpowiednio ubranej i pięknie pomalowanej piwnicy, zaopatrzonej w dobre

okute drzwi o werthemowskich zamkach.

Trumien takich jest już tam pięć! Piwnica ma światło elektryczne, a dziwaczka przesiaduje w niej po kilka godzin dziennie, strojąc trumienki swych ulubieńców w świeże kwiaty.

Ludzie mrą we Lwowie z głodu w czasie, kiedy ręka dziwaczki sypie kosztowne kwiaty na złocene psie trumny.



Moskwa, 6 czerwca.

Posel sowiecki w Czechosłowacji, Arosjew, został odwołany. Na jego miejsce został mianowany Aleksandrowskij, dotychczasowy radca ambasady Z.S.R. R. w Berlinie.

Król sacharyny i jego spółnicy

niebawem staną przed sądem

Katowice, 6 czerwca.

Jak się dowiadujemy, w głośnej afery przemysłowej Zmigrod i towarzyszy, prokurator dr. Zdankiewicz sporządził już akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w końcu czerwca r. b.

Jak już podawaliśmy, oskarżeni zostali o przemyt sacharyny Lejzor Zmigrod, znany na terenie Górnego Śląska jak „Król sacharyny”, Maciej Schaber i 6 dalszych ich spółników względnie odbiorców sacharyny z Łodzi i Krakowa.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 8 przebywają w areszcie w Katowicach, gdyż jak ustalono, trudnili się przemytem już od roku 1927 i byli za podobne przestępstwa niejednokrotnie karani.

Straty, jakie poniósł przytem skarb państwa wynoszą dziesiątki milionów złotych, albowiem ogółem przemycili oni około 40.000 kg. sacharyny. Obrony oskarżonych podjęło się 9 adwokatów.

Na rozprawę powołano 20 świadków dowodowych. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie.

Sekretarz adwokata skazany

na 9 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie tysiąca zł

Król. Huta, 6 czerwca.

W sądzie okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Chmielowi Herbertowi, b. sekretarzewi adwokata Karpińskiego z Król. Huty, oskarżonemu o to, że w czasie od września do października 1932 r. dopuścił się kilku sprzeniewierzeń przez przywłaszczenie sobie kwot wpłaconych przez klientelę adwokata Karpińskiego.

Pozatem dopuścił się również fałszowania dokumentów na kwotę około 1.000 zł. Został za to zasądzony na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem na

przeciąg 5 lat, pod warunkiem, że szkoda wyrówna w ciągu 3 lat.

Dwaj bezrobotni śmiertelnie zaccadzeni

w czasie wydobywania węgla z dzikiej odkrywki w Piotrowicach

Katowice, 6 czerwca.

Wczoraj po południu w czasie nieprawnego wydobywania węgla z dzikiej odkrywki w Piotrowicach na głębokości 20 metrów ulegli zaccadzeniu 38-letni Ludwik Kuś, ojciec 7 dzieci oraz 39-letni Paweł Gruchlik, ojciec trojga dzieci.

Wypadek ten zauważyły pierwsze dzieci Gruchlika, które wszczęły alarm. Przybyła niezwłocznie kolumna ratunkowa z kopalni Boera, która wydobyła obu robotników. Odwieziono ich do szpitala w Murckach, gdzie lekarz stwierdził już ich zgon.

CORSO
Zielona 2-4.
Dziś premiera!
DZIKUSKA
Marja Malicka, Zbyszko Sawan

Dawno oczekiwany wielki szlagier! — Emocjonujący dramat z życia kochanki krwawego wodza chunchuzów

„MANDZURJA PŁONIE“

W roli gł. RICHARD DIX. — Miłość i tragedia trzech złamanych serc. — Nadprogram ROZWÓD na poczekaniu. — Wspaniała farsa dla zwolenników i przeciwników rozwodów.

Początek o godz. 4-ej po poł. w sob. i niedz. o g. 12. — Ceny miejsc na I seans 45 i 54 gr. na nast. 54, 85 i 1.09.

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych!

Blok - Muzafilm prezentuje: Adolfa Dymśkę, Marjuszę Maszyńskiego, Mirę Zimińską, Lili Zielińską w trykującej rakietami dowcipu i pogodnego humoru filmowej farsie muzycznej

„KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ“

Wesołe przygody miłosne kochanków śmiałych i nieśmiałych.

Uwaga. Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.

KUPONY ULGOWE I PASSE PARTOUT W PIERWSZY I DRUGI DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIAT NIEWAŻNE.

DOKTOR W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgenowy - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

KTO zdrowie szanuje Ten „**OLLA**“ kupuje! Przyjmować tylko w oryginalnym opakowaniu z banderolą!

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopeiowska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy. Piotrkowska 294, tel. 122-89

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.

Lecznica Zgierska 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon letni po leca „**HELENA**“
Zawadzka 9
Wejście p. bramę 9

DOKTOR KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w niedziele i święta od 10-12.

Dr. MED. M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE przeprowadził się na ul.
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. 30-2 w niedziele i święta od 10-12 wpo!

Złoto BIŻUTERIE, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski L. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

„Czystość“
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoj. Czyszczenie szyb.

JEZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjalna skrócona metoda. Wólczańska 29 m. 1, front, parter. 6.6.

SYPIALNIA z drzewa jaworowego, otomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazynie do sprzedania. — Gdańska 43, m. 10.

CO SIĘ DZIEJE NA PRZEDMIEŚCIACH ŁÓDZI?

Na Przechodniej znajduje się trzęsawisko, z którego wozu nie wyciągną cztery konie — U wylotu Różanej wbity jest pał, który uniemożliwia przejazd wozów. — Dlaczego magistrat nie uprzętnie ziemi i gruzu z N.-Pańskiej, pod którym ułożony jest już bruk? — Warto byłoby również odpowiedzieć na memorjał obywateli

Łódź, 6 czerwca.

(ak) Cykl naszej wędrowki po przedmieściach Łodzi rozpoczęliśmy od zwiedzenia Zarzew. — W poprzednich 2-ach artykułach pisaliśmy o oplakanych staniach ulic: Radomskiej, Przędzalnianej, Miljonowej, Ozorkowskiej, Dąbrowskiej i ich przecznicach, nie posiadających całkowicie bruków i oświetlenia. Ulice te w większości nie posiadają również ścieków, tak, że woda deszczowa i nieczystości osadzają się na środku jezdni, tworząc wielkie i gnijące bagna.

Na zakończenie wędrowki naszej po przedmieściu Zarzew, wybraliśmy się o północy na ulicę Kaliska. — Kaliska biegnie równoległe do Kilińskiej i bierze początek od Nowo-Zarzewskiej. Znajduje się ona bodajże w najbardziej oplakany stan ze wszystkich ulic Zarzewa. Jeśli do tego dodamy, że jest ona b. gęsto zabudowana, nie posiada całkowicie bruków, a oświetlona jest b. skąpo — latarniami gazowymi — to zrozumieć ogrom nieszczęścia, jakie cierpią liczni mieszkańcy tej ulicy.

Kaliska o północy

Wybraliśmy się akurat w jasną, księżycową noc. Ulica była spokojna i cicha. Może nawet lepiej, że było jasno, gdyż w przeciwnym razie, nie moglibyśmy obejrzeć co się na niej dzieje.

O normalnym przejściu z jednej strony ulicy na drugą, nie można było nawet marzyć. Trzeba było kluczyć, podobnie jak na polowaniu, na zające, aby przedostać się na przeciwną stronę. Błoto, wyrwy i pofalowana powierzchnia, tworząca całkowity krajobraz Kaliskiej. Na tle małe domki, skąpane w nikłym świetle latarni gazowych i księżycy. — Gdzieś w oknach wąskie pasemka światła. Przechodniów ani śladu. Byliśmy jedynymi, którzy zakłócili nocną ciszę.

Drugie przedmieście Łodzi, które obraliśmy za cel naszej wędrowki — to Rokicia. Już na wstępie stwierdzić musimy, że o ile ulice na Zarzewie znajdują się w nader oplakany stan, to ulice Rokicia przedstawiają jeden wielki obraz nędzy i zaniedbania.

Lustrację Rokicia rozpoczęliśmy od pierwszej przecznicy Kątnej

Nowo-Pańskiej

Przedewszystkiem zdziwieni jesteście faktem, że Nowo-Pańska rozpoczyna się od numeru 142. Okazuje się, że jest ona dalszym ciągiem Zeromskiego (dawniej Pańskiej), dzieli ją dwa parki, z których jeden należy do Hoffrichtera, a drugi do Gampęgo.

Plan regulacyjny przewiduje połączenie Nowo-Pańskiej z Zeromskiego oraz przedłużenie jej aż do szosy Pabjanickiej przez Staro-Wólcząską, cmentarz ewangelicki na Rejtana i Park Wenecji. Tak więc, Zeromskiego stanie się najdłuższą ulicą w Łodzi, gdyż bieć będzie od 11-go Listopada, aż do Pabjanickiej Szosy.

Nowo-Pańska nie posiada całkowicie bruków. Przynajmniej tak się nam wydaje na pierwszy rzut oka. Obywatele, jednak Nowo-Pańskiej oświadczają nam, że owszem, na pewnej części ulicy bruk jest, ale... zasypany żużlem, piaskiem i gruzem. — Okazywał się, że przed trzema laty z całej okolicy zwożono tu śnieg i piasek tak, że powierzchnia jej została całkowicie zasypana. Magistrat łódzki, promując już fakt, że nie chce również nie chce przeprowadzić na tej ulicy ścieków i oświetlenia — nie trudi się nawet o uprzętnienie ziemi i gruzu.

Po prawie stronie Nowo-Pańskiej nie ma wcale domów, gdyż znajduje się tu wielki plac ograniczony ulicami: Przechodnią, Różaną, Kątną i Nowo-Pańską. Plac ten jest prawdziwym dobrodziejstwem dla mieszkańców tej ulicy.

Od numeru 160 na Nowo-Pańskiej, nie ma wcale ścieków ani chodników. Ponieważ domy te nie posiadają także żadnych odprowadzeń dla nieczystości, widywał się je o zmroku, gdy nikt nie wchodzi — wprost na plac, z którego unosi się trudny do opisanego zaduch.

Dochodzimy do płotu, którym kończy się Nowo-Pańska i skręcamy na prawo

ulice Przechodnią

Przechodnia ciągnie się aż do Rejtana. Nie posiada całkowicie bruków, jest nieoświetlona, brudna i pełna trzęsawisk. Prowizoryczne ścieki, jakie znajdują się tej ulicy sami sobie zrobili, znajdują swe ujście na środku jezdni. Woda znajdująca się w nich jest ze starości zielona i cuchnie w niemożliwy sposób. Cuchną również podwórza, pełne odpadków i nieczystości.

Przechodnią dochodzimy do jej pierwszej przeczni

ulicy Różanej

którą magistrat zabrukował przed dwoma laty jedynie na jednej czwartej długości. Dalej jest ona nieoświetlona, niezabrukowana i nie posiada ścieków.

Różana, która ciągnie się od Kątnej do Wiznera, kończy się wąskim wylotem, między dwoma parkanami. Właściciele tych parkanów, nie chcąc aby przejeżdżające wozy niszczyły ich dobytek — wbili na środku ulicy potężny pał, który uniemożliwia całkowicie przejazd wozom.

Przy Rejtana i Przechodniej znajduje się wielkie trzęsawisko, pełne błota i nieczystości, z którego unosi się już nie zaduch, ale poprostu smród. Gdyby nie cel naszej wycieczki nie

wytrzymalibyśmy tu sekundy, uciekając, gdzie pieprz rośnie. Mieszkańcom tej ulicy należy się od magistratu order za wytrzymałość.

Rejtana i Przechodnia są najbardziej upośledzonymi ulicami Rokicia. Przechodnia, jak już zaznaczyliśmy, cuchnie w niemożliwy sposób i pełna jest wyboi, natomiast Rejtana może się poszczycić owym bagnem, jakiego z pewnością nigdzie niema. Głębokość tego dochodzi do metra. Wóz, który w nim ugrzeźnie nie wyciągną cztery konie.

Pytaliśmy się mieszkańców Rejtana, czy interwenjowali w tej sprawie w magistracie.

— A jakże, — odpowiadają — złożyliśmy kilkakrotnie memorjał do magistratu, ale jak dotąd nie otrzymaliśmy nawet odpowiedzi. Fakt ten nie wymaga komentarza.

Zielone Świątki w kronice policji Wycieczki za miasto i libacje, które kończyły się w... komisariacie i szpitalu

Łódź, 6 czerwca.

(ig) Łódź spędziła Zielone Świątki naogół dość wesoło. Dziesiątki tysięcy łodzian wyległy za miasto, do Łagiewnik, Okręglika pod Zgierzem, Młynka na

Chojnach, na Manię itd. Nawet wczoraj, mimo zachmurzenia i lekkiego deszczu, bawiono się ochoczo w lasach pod Łodzią.

Oczywiście, w trakcie zabawy, wów-

czas, gdy nie żałowano sobie alkoholu, zanotowano szereg nieszczęśliwych wypadków.

W lesie Łagiewnickim, w czasie zabawy kilku osobników napadło na robotnika Angelewa i poturbowali go tak dotkliwie, że nieprzytomnego musiano odwieźć do szpitala w Radogoszczu.

Na M-ni zrasiono poważnie kamieniami Baranowskiego, bez zająęcia. Baranowski był podchmielony i nie mógł się bronić. Zropiekowało się nim pogotowie ratunkowe.

Wreszcie bójka rozpoczęła się w Okręgliku a skończyła na ul. Głównej 44. Towarzystwo bawiło się ochoczo w lesie. W czasie zabawy wskutek jakiegoś nieporozumienia dwóch uczestników libacji rozpoczęła bójkę między sobą. Z trudem udało się ich uspokoić, a inicjator zabawy, dozorca domu przy ul. Głównej 44, nie chcąc dopuścić do dalszej awantury i koczując z niepokojem, zaprosił wszystkich do siebie, do domu. — Tam rozpoczęła się dalsza libacja.

Po upływie pół godziny, niejaki Wojciech Woś, dozorca domu przy ul. Piłsudskiego 57, wszczął bójkę ze swym synem. Syn rzucił się na ojca, bijąc go laską. Wówczas ojciec, nie namyślając się długo, chwycił duży nóż i ugodził nim syna kilka razy w plecy.

Do obu poszwankowanych wezwano pogotowie ratunkowe.

Mistrz świata Sztekker w Łodzi

Sensacyjny debiut mistrza Polski w cyrku sportowym

Nareszcie przybył do Łodzi, światowej sławy polski zapaśnik Teodor Sztekker, który po przymusowej bezczynności, znów zabłyśnie na ringu. Jak wiadomo, Sztekker był oskarżony o spowodowanie śmierci słynnego niemieckiego zapaśnika Willi Urbacha, który po walce ze Sztekkerem zmarł. Obecnie Międzynarodowa Federacja Zapaśnicza zezwoliła mistrzowi Polski na dalsze startowanie, ponieważ stwierdzono, iż śmierć Urbacha nastąpiła wskutek wstrząsu nerwowego, jakiego doznał po zwycięstwie Sztekкера.

Ukazanie się Sztekкера znów na ringu miłośnicy zapaśnictwa witają z zadowoleniem. Zwłaszcza publiczność łódzka, przed którą Sztekker ma zaszczycę po raz pierwszy stanąć po krzywdzącej go dyskwalifikacji, niewątpliwie powita naszego słynnego reprezentanta owacyjnie, by zadokumentować swe sympatie i podzielić z nim radość jego rehabilitacji.

Podczas wczorajszych walk licznie zebrana publiczność była świadkiem nieoczekiwanej porażki wielkoluda Grabowskiego. Zwycięstwo nad słazakiem uzyskał brutalny węgier Czaja w sposób nieskomplikowany i nie przynoszący mu wiele zaszczytu. Walka była prowadzona z obu stron niesłychanie brutalnie, przyczem stroną prowokującą był węgier. Od Nelsona Grabowskiego Czaja sromotnie uciekał do lin. Wywołało to słuszną oburzenie publiczności, która głośno protestowała przeciwko metodom Czaji. Nagle w 38 min. nadeszła nieoczekiwana rozgrywka. Czaja będąc w nelsonie olbrzyma, kilkakrotnie uciekał do lin — był to manewr chytrego węgiera z zmylić czujność polaka, Grabowski za każdym razem siłą chciał wciągnąć przeciwnika na dywan, sytuację tę wykorzystywał Czaja i z całej siły odepchnął się od lin, Grabowski stracił równowagę i runął tyłem na plecy. Czaja tylko czekał na to — momentalnie dopadł go i przytrzymał na obie łopatki. Samobójcza porażka Grabowskiego wywołała oszałamiające wrażenie na widowni. Mimo protestów publiczności jak i samego Grabowskiego, sędziowie musieli zgodnie z regulaminem uznać zwycięstwo Czaji.

min. nelsonem zdusił swego przeciwnika. Walka Bielewicza z Krauzerem wywołała ogólne zainteresowanie. Dżentelmeńska walka kończy się w 16 min. zwycięstwem silniejszego Krauzera. Garkowienko nie rozegrał walki z Kwarianim.

Dzisiaj, we wtorek oczywiście całe zainteresowanie skupia się w walce Sztekke- ra, który zadebjuje w spotkaniu z brutalnym Prohaską. Należy spodziewać się, iż mistrz Polski da szkołę ordynarnemu czechowi. Ponadto wystąpi łódzki siłacz Synkowski w walce decydującej z Krauzerem, co budzi lokalną sensację. Nelson, walczy z Soczarskim, Czaja z Kawanem, zaś Bielewicz staje do decydującej walki z Gromowem.

Świetny kanadyjczyk Nelson w 6 min. pokonał Gomolę. Prohaska w walce ze Szczerbińskim nadużywał pięści, a w 18

Nieszczęśliwe wypadki z dziećmi

Brak opieki powoduje często kalectwo lub śmierć dziecka

Łódź, 6 czerwca.

(gr) Codzienna kronika pogotowia przynosi zawsze wypadki z dziećmi. Brak opieki, często nieostrożność dziecka, lub nieszczęśliwy zbieg okoliczności składają się na to, że w naszym wielkim mieście niema dnia, by najmłodszym jego obywatelom nie stała się ciężka krzywda, lub by młode życie nie zgasło.

Przy ulicy Piwnej 12 półroczny synek bezrobotnego spadł z balkonny pierwszego piętra. Dziecko, stawiające dopiero pierwsze kroki przebywało stale na balkonie. Balkon był nawet obity dykta, by zapewnić małemu Kaziowi bezpieczeństwo. Przed kilku dniami jedna z desek odpadła. Rodzice nie mieli pieniędzy na nową. Odkładali ten sprawunek z dnia na dzień. Małec wychylił się przez otwór, i runął na kamienie dziedzińca. Stan dziecka jest groźny. Lekarz pogotowia przewiózł dziecko do szpitala Anny Marji.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul.

Urzędniczej, w sieni domu pod Nr. 7. Dziewięcioletni Tobiasz Grynszpan przewrócił się. Chłopiec jest zezowaty i nosi z tego powodu okulary. Upadek był tak niefortunny, że chłopiec padł na okulary; szkła się stłukły i odłamki dostały się do oka. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Około godziny 4 popoł. przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Kamiennej, na przechodzącą przez jezdnię trzeletnia Łaję Stulberg najechało auto osobowe. Dziecko odniosło ranę lewego przedramienia i ramienia. Tylko dzięki przytomności umysłu szofera wypadek nie zakończył się śmiertelnie. Trzeletnie dziecko samo przechodziło przez jezdnię tak ruchliwej ulicy jak Piłsudskiego. Ten fakt mówi sam za siebie.

Wreszcie ostatni wypadek: W godzinach popołudniowych spadł ze schodów w klatce domu przy ul. Nowomiejskiej 26, syn handlującego — trzeletni Dawid Zmidek. Dziecko odniosło ciężkie obrażenia.

Miniatyry**Trzy po trzy...**

Lili i Mill siedzą w parku. Lili wdycha.
— Dlaczego wdychasz?..
— Myślę o tym, że kochać i być kochaną to piękna rzecz...

— Nie zawsze..
— Dlaczego?..
— U mnie na przykład jest inaczej... Ja kocham mego szefa, a jestem kochana przez chłopca na posyłki...

Rozmowa dwóch kucpów.

— Słyszał pan?... Małapuczkin splątnała!..
— Co pan powiesz?... No, no, no!.. W takim razie Samowarczyk miał wielkie nieszczęście!
— Dlaczego?..
— Bo wyobraź pan sobie, że przed kilku dniami Samowarczyk miał pożyczkę Małapuczkinowi 10.000 złotych, ale dostał apopleksji i umarł..

Pan Adolf musi mieć gotówkę. Uduje się więc do lichwiarza. Lichwiarz żąda od pana Adolfa 9 procent.

— 9 procent?! — dziwi się pan Adolf. — Ależ panie, jak panu nie wstyd żądać tak wielkiego oprocentowania?!.. Przecie to skandal!.. To poprostu niehumanitarne!.. Pamięta pan, że Pan Bóg patrzy na nas z nieba i wszystko widzi!..
— Ja się wcale nie boję — odpowiada lichwiarz. — Bo jeżeli biorę 9 procent, to zgóry wygląda jak 6 procent...

Sport odgrywa dziś wszędzie kolosalną rolę. Adaś wraca ze szkoły. Matka pyta:

— No, Adasiu, co słychać w szkole?..
— Nic, mamusi... — odpowiada malec. — Teraz trenujemy Piasta i Rzeplę, a z polskiego zaimk!..

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj jutro bezwzględnie ostatnie powtórzenia sensacji J. Tepy „Friulein Doktor”. Ceny na te przedstawienia najniższe od 50 groszy do 3 złotych.

JADZIA ANDRZEJEWSKA W ŁODZI.

Udział Jadzi Andrzejewskiej w słynnej sztuce Winsloe „Dziewczęta w mundurkach” wywołał w mieście zrozumiałą sensację ze względu na rozgłos jaki młodzianka ta artystka łódzka zdobyła w Warszawie. Próby prowadziła znakomita reżyserka „Sprawy Moniki” — Zofia Modrzewska.

Udział w tej rewelacyjnej sztuce biorą artystki warszawskie: Grabowska, Krzymuska, Gruszecka oraz dyr. St. Wysocka.

Hallo! Tu radio!**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.****WTÓREK, dnia 6-go czerwca.**

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczyt programu na dzień bieżący. 12.10—13.20: Muzyka z płyt gramofonowych.

13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny. 13.25—15.10: Przerwa.

15.10—15.15: Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy. 15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwwzrostowa.

15.30—15.35: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizyczn. i Państw. Związku Sport.

15.35—15.50: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościński.

15.50—16.25: Płyty gramofonowe. 16.25—16.40: Odczyt dla nauczycieli.

16.40—17.00: Odczyt p. t. „O fotografii górskiej”, wygłosi dr. Antoni Wieczorek.

17.00—17.55: Koncert muzyki szwedzkiej, poprzedzony przemówieniem. Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. J. Ozimńskiego, Olga Olgina (sopran) i L. Urstein (akomp.)

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.

18.00—18.15: Przed sezonem żeglarskim na morzu — wygłosi p. gen. Marjusz Zaruski.

18.15—19.00: Muzyka lekka i taneczna W przerwie: Wiadomości bieżące.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—20.10: O operze „Chopin” Oreficego — mówić będzie p. Franciszek Brzeziński.

20.10—22.50: Tramezja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera Orefice „Chopin”.

W przerwie I-iej: Wiadomości sportowe i dodatek do Pras. Dziennika Radj. W przerwie II-iej: Kwadrans literacki — Nowela lotnicza Janusza Meissnera p. t. „Załuga”.

22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.10. WIEN. Koncert wiosenny.

20.00. ZURICH (Beromuenster). „Rienzi” — opera Wagnera. Tr. z Teatru Miejskiego.

20.05. MONACHJUM. „Dama Pikowa”, opera Czajkowskiego. Tr. z Teatru Narodowego.

20.30. PARYŻ (Poste-Parisien). Koncert muzyki włoskiej.

20.45. RZYM. Koncert symfoniczny.

Kradzież listów wartościowych**Aresztowanie kontrolera lwowskiej poczty****Lwów, 6 czerwca.**

(d.) Na głównej poczcie we Lwowie między innymi urzędnikami był zajety kontroler pocztowy, Józef Orłowski, urzędnik w siódmym stopniu służbowym.

W czasie, gdy urzędował w oddziale listowym, będąc zajęтым przy sortowaniu amerykańskich listów wartościowych, ujął go naczelnik poczty na gorącym uczynku kradzieży takich listów.

Fałszował pieniądze aby... nabyć rower**Kraków, 6 czerwca.**

W dniu onegdajszym udało się wykryć we wsi Krzeszów, pow. bilgorajskiego, w mieszkaniu Antoniego Demidowskiego, urzędnika do fabrykacji fałszywych pieniędzy.

W czasie rewizji znaleziono tam monety austriackie, rosyjskie i niemieckie oraz kawałek cyny, na której odbita była jedna strona 5-ciozłotowej monety. Wzięty w krzyżowy ogień pytań

Natychmiast na miejscu zjawili się wywiadowcy policyjni, którzy w czasie rewizji osobistej znaleźli 40 skradzionych listów.

Orłowski stale mieszka w Brzuchowicach pod Lwowem. Tam również przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu i znaleziono większą ilość kopert z których zostały wyjęte dolary. Orłowski przyznał się o winy. Odstawiono go do więzienia.

Demidowski tłumaczył się, że miał zamiar zrobić tyle 5-cio złotych monet, ile trzeba na kupno roweru. Policja aresztowała konkurenta mennicy państwowej i osadzone go w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski**„Pozwólcie nam żyć!”****Powieść sensacyjno-społeczna.****STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskiego.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwadze hrabianki Izabelli, Izabella jeszcze mocniej nienawdzi Halinę.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydaloną ze służby dziewczyna zaopiekował się hr. Zbigniew.

Paweł, doznawszy podczas ostatniej walce z Leforchem złamania ręki, wycofać się musi z ringu.

Prawie w tej samej chwili wyszedł Paweł z kawiarenki, do której schronił się przed gniewem i gderaniem starego przyjaciela.

Gdyby to uczynił kilka minut wcześniej, byłby spotkał na schodach królowa swoich snów: lecz złośliwy los rozdzielił ich i tym razem.

Na schodach panował półmrok.

Zamyślony Paweł nie zwrócił uwagi na poniewierający się na ziemi bukiet chryzantem, który wypadł z ręki Haliny.

I przechodząc dalej, kopnął go niebacznie noga...

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY CZWARTY.**Wyznanie**

Halina była w najwyższym stopniu rozżalona i Paweł zaręczył się i ona

Napisał Andrzej Zański

niema prawa, ażeby starać się nawiązać z nim kontakt.

Na myśl, że go straciła bezpowrotnie, uświadomiła sobie tem boleśniej, jak go kochała.

Myślała o nim tam w zakładzie pani Hildy, gdy gruby pan Adzio olśniewał jej oczy toczą brylantowych pierścieni.

Tęskniła za nim, snując się samotnie po alejach dembiankowskiego parku.

Marzyła o spotkaniu się z nim, gdy w srebrny księżycowy wieczór płynęła po jeziorze łódką — kiedy to przy wiosłach siedział młody hrabia Zbigniew i patrzył jej w oczy.

Przerzucała z niepokojem i radością wszystkie pisma, ażeby znaleźć bodaj małą kłopotkę o nim, i cieszyć się jego triumfem.

I ludziła się, że kiedy znów się spotkają, spędzą razem chwilę tak cudną, jak wówczas na poddaszu... Tylko chwilę dłuższą: bo trwająca może przez całe życie!

Teraz rozwiązywały się wszystkie jej fantazje i przyszła gorzka rzeczywistość.

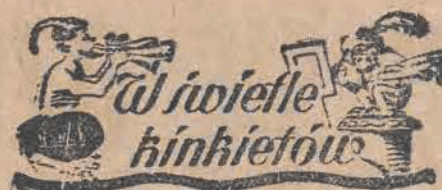
I dlatego czuła się w tej chwili tem samotniej.

Uprzymiotniła sobie, że niema nikogo bliższego.

Owszem, sprzyjał jej bardzo Zbigniew, kochała małą Renia. Lecz ograniczał ją od nich nieprzebyty mur konwenansów.

Nie mogła przecież zadzwonić do dębowych bram pałacu, które zamknęły się dla niej raz nazawsze i przyszła z odwiedzinami do tych, do których ciągnęło ją serce.

Była wygnanym z rajcu aniołem... U bram pałacu stanęły zbrojne w ogni-

**Nowy wynalazek zamieni salę kinową na teatr.**

(lu) Pewien inżynier angielski, Herbert Iw, wynalazł nowy sposób ukazywania na ekranie wypukłych obrazów.

Dotychczasowe wynalazki w tej dziedzinie polegały na tem, że na ekran rzucono na zmianę dwa odbicia — lewe i prawe, widz zaś, uzbrojony w odpowiednie okulary, miał wrażenie, że patrzy na żywych, trójwymiarowych ludzi.

Sposób ten, dający kompletne złudzenie trójwymiarowości, był jednak z tego względu niedogodny, że trudno było uzbroić wszystkich widzów kinematograficznych w okulary, bez których ztracono się całe wrażenie.

Niezwykły wynalazek angielskiego inżyniera polega na tem, że osiągnął on ten sam efekt bez użycia okularów.

Nowiny**teatralne i filmowe**

(lu) — Reżyser, Alberto Cavalcanti ukończył zdjęcia filmu p. t. „Zakazane rozkosze”.

Reżyser francuski Julien Duvivier na kręca obraz p. t. „Mały król”.

Pewna wytwórnia angielska zwróciła się do Gary Coopera z propozycją zagrania większej roli w jednym z filmów angielskich. Cooper zażądał za jeden występ 100.000 dolarów. Umowa oczywiście nie została podpisana.

Dużury aptek

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkiewicza, Koperska 26, I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, W. Sokolewiczka, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11-go Listopada 86.

Młody hrabia oprzytomniał i porwał się za głowę.

— Muszę wracać do domu!.. Ojciec nie darowałby mi, gdybym cały ten tradycyjny wieczór spędził za domem... Lecz przyjadę do ciebie jutro wieczorem i porozmawiamy spokojnie o naszej przyszłości... A teraz żegnaj i pamiętaj: kocham cię!

— Kocham! — powtórzył raz jeszcze przy drzwiach, całując jej usta i ręce.

A gdy wyszedł słowa te drżały jeszcze długo niedosłyszalnym echem po kątach pokoju, niby refren najcudowniejszej piosenki.

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY PIĄTY.**Sen i rzeczywistość**

Dziewczyna spędziła prawie całą noc bezsenno.

Wyznanie młodego hrabiego zaskoczyło ją: nie wiedziała poprostu, jak się do niego ustosunkować.

Gdyby Zbigniew wyznał jej swą miłość trzy dni temu, zanim jeszcze dowiedziała się o narzeczeństwie Pawła Przybora, odpowiedziałaby z prostotą zakochanemu arystokracie:

— Bardzo pana lubię, lecz niestety, nie jestem wolna... Serce moje należy do innego.

Teraz wszystko uległo zmianie. — Niema już na co czekać, nie może sobie zawiązywać rąk.

Hrabia oświadczył, że ją kocha. To znaczy: chce pójść razem z nią przez życie.

Naturalnie decyzja jego wywołała gniew i sprzeciw starego Zbaraskiego, który nie będzie chciał słyszeć o podobnym megalansie.

Lecz jeżeli Zbigniew żywi dla niej naprawdę szczerze uczucia, przemoże te trudności i dopnie swego.

(Dalszy ciąg jutro).



Co mówią o meczu piłkarskim Polska-Belgia

Kałuża, kapitan związkowy P.Z.P.N.:
— Nie spodziewałem się gry dobrej, nie przypuszczałem jednak, że wypadnie ona aż tak słabo. Nasi gracze potrafili dotychczas w reprezentacji zdobyć się na pokazanie dobrej gry, tym razem jednak stało się inaczej. Belgowie byli według mnie słabi, myśmy mieli jednak w pierwszej połowie również trochę pecha przestreliwując w kilku dogodnych sytuacjach. W porównaniu z meczem z przed dwóch lat — dzisiejszy wypadł znacznie słabiej.

Sędzia Cejner:

— Zarówno polacy jak i belgowie grali dużo słabiej, aniżeli na poprzednich zawodach przeze mnie sędziowanych. W drużynie polskiej podobał mi się prawoskrzydłowy. W drużynie belgijskiej prawy obrońca. Polacy byli w pierwszej połowie lepsi. Po przerwie gra była równa.

Kapitan drużyny polskiej Bułanow:

— Nasza drużyna grała bardzo słabo. Nie potrafiliśmy zastosować gry dolnej tak potrzebnej ze względu na wiatr. Warunki gry były trudne ze względu na twarde boisko i za lekką piłkę. Graliśmy słabiej, niż w Brukseli. Tak samo słabo grali belgowie. Gdybyśmy osiągnęli formę zeszłoroczną, wygralibyśmy w wysokim stosunku.

Jubileuszowy turniej piłkarski Hasmonei lwowskiej

W turnieju piłkarskim we Lwowie zorganizowanym z okazji 20-letniego jubileuszu przez tamtejszą Hasmoneę, pierwszego dnia, to jest w niedzielę, Czarni pokonali Hasmoneę 2:1 (2:0) i Pogon zremisowała z Makkabi (Czerńlowce) 2:2 (0:1).

W dniu wczorajszym natomiast Pogon pokonała wysoko Hasmoneę 8:2, zaś Czarni — Makkabi (Czerńlowce) 1:0.

Nowi mistrzowie Warszawy w tenisie

W dniu wczorajszym zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Warszawy. W grze pojedynczej pań tytuł mistrzyni zdobyła Pozowska, w grze pojedynczej panów Warmiński zwyciężył Spychał, w grze panów — para Warmiński, Popławski i w grze mieszanej para Pozowska, Popławski.

Piłka nożna w Sieradzu

W dniu dzisiejszym odbył się na boisku K.S. Strzelec mecz towarzyski z Pabjanicką Burzą. Mecz zakończył się wynikiem 2:1, do przerwy 1:1, na korzyść Strzelca. Zawody były prowadzone przez cały czas ze znaczną przewagą gospodarzy.

Zakończenie zawodów lekkoatletycznych w Pradze

W ostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych polki startowały jedynie poza konkurencją w sztafecie kombinowanej polsko-czeskiej.

Wyniki szczegółowe dzisiejszego dnia są następujące: bieg na 800 mtr. 1) Carlson (Norwegia) — 1.56,8; bieg na 200 m. Fraugoudis (Grecja) — 21,8. Bieg na 400 mtr. przez płotki: Mantykas (Grecja) — 55,6. Rzut dyskiem — Madarsasz (Węgry) 47,54 i pół mtr. Bieg na 1000 m. Kellen (Węgry) 32,19. Sztafeta 4 — 400 wygrała drużyna „Slavji” w czasie 3,24,6. Sztafeta 4 × 100 pan., startowała poza konkursem drużyna kombinowana polsko-czeska z Walasiewiczówną i Wajówną. Sztafeta ta zajęła 1 miejsce w 52,3 przed drużyną czeską — 53,4.

W konkursie zwyciężyła drużyna czeska.

Jouvenau, kierownik ekspedycji belgijskiej:

— Z gry mojej drużyny nie jestem zadowolony. Spodziewałem się, że zagramy lepiej. Na wysokości zadania stanął jedynie bramkarz i obrona. W waższej drużynie podobał mi się Albański i skrzydłowi. Graliśmy dlatego słabo, że nie odpowiadał nam teren, a pozatem panował duży wiatr. Zasadniczo jednak powinni bylibyśmy wygrać w wysokim stosunku.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie

W niedzielę w dalszym ciągu Międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrane zostały w Łazienkach trzy konkursy: ujeżdżania konia, potęgi skoku i konkurs Łazienek. Konkursy zgromadziły bardzo liczną publiczność, nie bacząc na to, że równocześnie odbywały się i inne poważne imprezy sportowe.

Konkurs ujeżdżania konia odbywał się w dwóch serjach: w pierwszej startowały konie młodsze, a w drugiej konie starsze. W pierwszej serji zwyciężył rtm. Lewicki na koniu Dunkan, 2) por. Treichel na koniu Zwał, 3) por. Mickunas na Walczyku, 4) por. Sokołowski na Wróźce, 5) rtm. Kulesza na Zagadce.

W drugiej serji pierwsze miejsce zajął rtm. Kuchciński na koniu Nasturcja, 2) por. Komorowski na Tygrysie, 3) por. Sokołowski na Parolu, 4) por. Korzon na Orliku, 5) por. Olendzki na Sztandarze.

Wśród odznaczonych wstęgami znajduje się również p. Wilhelm Szen ze Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Bardzo trudny był konkurs potęgi skoku o nagrodę IKS, który się odbywał w konkurencji międzynarodowej. — Każdy jeździec musiał przebyć 10 przeszkód wysokości od 1,30 do 1,60 m. i szerokości do 5 mtr. Szybkość 325 mtr. na minutę.

Wielki sukces odnieśli jeźdźcy polscy rtm. Lewicki na Kikimora i rtm. Szosland na Ali, którzy tak trudny konkurs

ukończyli bez błędów, zajmując dwa pierwsze miejsca. W rozgrywce pierwsze miejsce i nagrodę IKS (1250 zł. i samochód) zdobył rtm. Lewicki. Trzecia, czwarta, piąta i szósta nagrody zostały podzielone pomiędzy rtm. Kuleszą na Mylordzie, por. Galicą na Ładzie, por. czes. Szankinem na Kamilli i rtm. Kuleszą na Nidzie. Siódme, ósme, dziewiąte, dziesiąte, jedenaste miejsce podzielili między sobą: por. de Tiliere (Francja), na koniu Acis, kpt. Bycek (Czechosłowacja) na koniu Gabrijela, por. Cavaille (Francja) na Berceuse, rtm. Skupiński na Promieniu i por. Tudoran (Rumunia) na Zefirze.

W konkursie Łazienek wyróżnili się jeźdźcy cywilni, a szczególnie panie. Należy podkreślić, że konkurs ten dosyć był trudny. Każdy jeździec musiał przebyć 16 przeszkód wysokości od 1,20 do 3 mtr. w bardzo szybkim tempie 430 mtr. na minutę. Pierwszym był Kazimierz Skarzyński na koniu The Lad, 2) Knapp (Czechosłowacja) na Collette, 3) panna Tarasiewiczówna na Wojowniczej (pokazała bardzo ładną jazdę), 4) Roguski na Pucku, 5) Tarasiewiczówna na Norze, 6) p. Kuczyńska na Tadeuszu, 7) p. Chodkiewiczówna na Nicponiu, 8) p. Leska na Niente.

W czasie konkursów odbył się ciekawyp okaz miod.

W czasie konkursów odbył się ciekawyp okaz miod.

W czem tkwi atrakcja wyciągu automobilowego ulicami Lwowa

Z licznych imprez automobilowych, z jakimi spotykaliśmy się przed kilkoma laty jeszcze na terenie Polski, utrzymał się po dzień dzisiejszy jedynie okrężny wyciąg automobilowy przez ulice Lwowa.

Tajemnica imprezy tej, wymagającej olbrzymiej sprawności organizacyjnej, wielkiego nakładu pracy oraz kosztów, tkwi w charakterystycznym jej ujęciu. — Wyciąg odbywa się przez ulice Lwowa na trasie, która w długości 3 km. otwiera przed kierowcami najrozmaitsze możliwości, stawiając ich przed różnorodnymi problemami.

Po krótkiej przestrzeni płaskiej następuje wjazd w górę urozmaitych wirażami w pewnych odcinkach o charakterze serpentynowym. Krótki odcinek płaski oraz stromy zjazd stanowi dalsze urozmaicenie trasy, z jaką nie może się równać żadna inna tej kategorii w Europie.

Publiczność zebrana w ilości dziesiątek tysięcy z żywym zainteresowaniem śledzi każdą fazę biegu, z niepokojem oczekując ponownego pojawienia się

Polska-Belgia 65:50

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny

Mecz lekkoatletyczny Polska — Belgia, który odbył się w dniu wczorajszym w Warszawie przyniósł Polsce zdecydowane zwycięstwo. Pomimo braku Heljasza i Trojanowskiego II, polacy, za wyjątkiem biegu 100 m. i sztafety, zajęli we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca.

Techniczne wyniki były następujące: Bieg 400 m. płotki: 1) Maszewski 58,4 sek., 2) Ruud (B), 3) Pinet (B) i 4) Jezierski (P) 1500 m. Zwycięza w słabym

stosunkowo czasie Gaerer (B) przed niedysponowanym Kuźmickim. Czas zwycięzcy 4.10,2, Kuźmicki o 5 m. z tyłu, 3) Van Veberg, 4) Sidorowicz (P), Bieg 400 m. 1) Biniakowski 51,2 sek., 2) Prinsen 3) Verhert. Rzut dyskiem: 1) Siedlecki 43,84, 2) Kozłowski (P) 41,38, 3) Voss 40 m., 4) Pelegrims. Bieg 100 m. W biegu tym zamiast kontuzjowanego Trojanowskiego II wystąpił ze strony Polski — Łopacki. Zwyciężył bieg Naessens (B). — 11 s. przed Twardowskim (P), 3) Burg (B i 4) Łopacki (P). Skok o tyczce: 1) Sznajder 3,70 m. 2) Kluk (P) 3,60 m., 3) Noel (B) 3,40, 4) Etienne (B) 3,40 m. — Bieg 800 m. 1) Maszewski 2,04, 2) Kuźmicki 2,06, 3) Coenget i 4) Boulanger (B). Bieg 5 klm. przyniósł łatwe zwycięstwo Kusocińskiemu w czasie 15.15,2 przed Marechałem (B) 15.35, Fialką (P) i Van Rumsten (B). Rzut oszczepem: 1) Turczyk (P) 58 m., 2) Mikrut Wł. 57,45, 3) Etienne (B), 4) Herremans. Sztafeta szwedzka: 400 — 300 — 200 — 100 m. zwycięża Belgia w składzie Verhaert, Prinsen, Burg i Naessens przed Polską w składzie Biniakowski, Marciniak, Łopacki i Twardowski.

Biniakowski prowadził, Marciniak i Łopacki utracili parę metrów tak że Twardowski nie mógł już nadrobić, pomimo ładnego biegu, straconego terenu. Ogólny wynik meczu 65:50 dla Polski.

Najbliższe spotkania o mistrzostwo klasy A

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy „A” przewidziane kalendarzykiem są następujące: sobota 10-go czerwca: Hakoah — S.K.S., boisko Union-Touring, godz. 17.30 i Makabi — Widzew, boisko W.K.S., godz. 17.30; niedziela, dnia 11 czerwca: Ł.T.S.G. — Union-Touring, boisko ŁKS-u, godz. 11-ta i W.K.S. — Ł.K.S. I-b, boisko W.K.S., godz. 11-ta.

Nowy rekord światowy w pływaniu

Znakomita mistrzyni olimpijska holenderka Van Ouden ustanowiła w dniu wczorajszym nowy rekord światowy w biegu 100 m. stylem dowolnym, uzyskując świetny wynik 1 min. 6,4 sek.

Bawaria — Czechosłowacja 8:8

W Pradze odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Bawarii i Czechosłowacji o puchar środkowej Europy, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

KS Nadwiślan zdobywa pierwszą nagrodę w turnieju „Expressu”

Wczoraj zakończył się trzydniowy turniej błyskawicznej piłki nożnej zorganizowany przez RKS. Legia o puchar „Expressu Ilustrowanego”, żeton ofiarowany przez JWP. prez. Mieczysława Kaplickiego, prezydenta miasta i puchar ufundowany przez znanego sędziego ligowego Maksymiljana Schneidera.

W turnieju wzięło udział 12 drużyn z Krakowa. Pierwsze miejsce zdobył K. S. Nadwiślan, natomiast druga nagroda z powodu pewnych nieformalności znajduje się w toku rozstrzygnięcia. Wręczenia nagród dokonał imieniem „Expressu Ilustrowanego” red. Chrusciński.

Całość turnieju wypadła niezwykle imponująco, czego dowodem były liczne rzesze publiczności śledzące z napięciem przebieg zawodów.

Szczegółowe sprawozdanie wraz z dokładnymi wynikami podamy w numerze jutrzejszym.

Nieście pomoc najbiedniejszym

liśmy strzelając tuż koło słupków, oraz na zbyt spokojną i niedopingującą swych graczy publiczność warszawską. Obaj ci panowie byli prawdopodobnie zdenerwowani, gdyż rozmowa, nie kleiła się... i wynikały częste „qui pro qua”. I tak na twierdzenie D-ra Mielecha, że publiczności jest około 15.000, co miało być rekordem (w Krakowie na meczu Polska — Węgry było 18.000) odpowiedział p. Kałuża: tak, tak — po pauzie będzie lepiej (?).

Sledztwo przeciwko Morganowi.



Sledztwo przeciwko bankierowi Morganowi w New Yorku toczy się w dalszym ciągu. Na zdjęciu widzimy od lewej: prokuratora Pecore, który wnosi oskarżenie przeciwko Morganowi, senatora Fletchera, przewodniczącego komisji śledczej i Morgana, który przybywa celem przesłuchania.

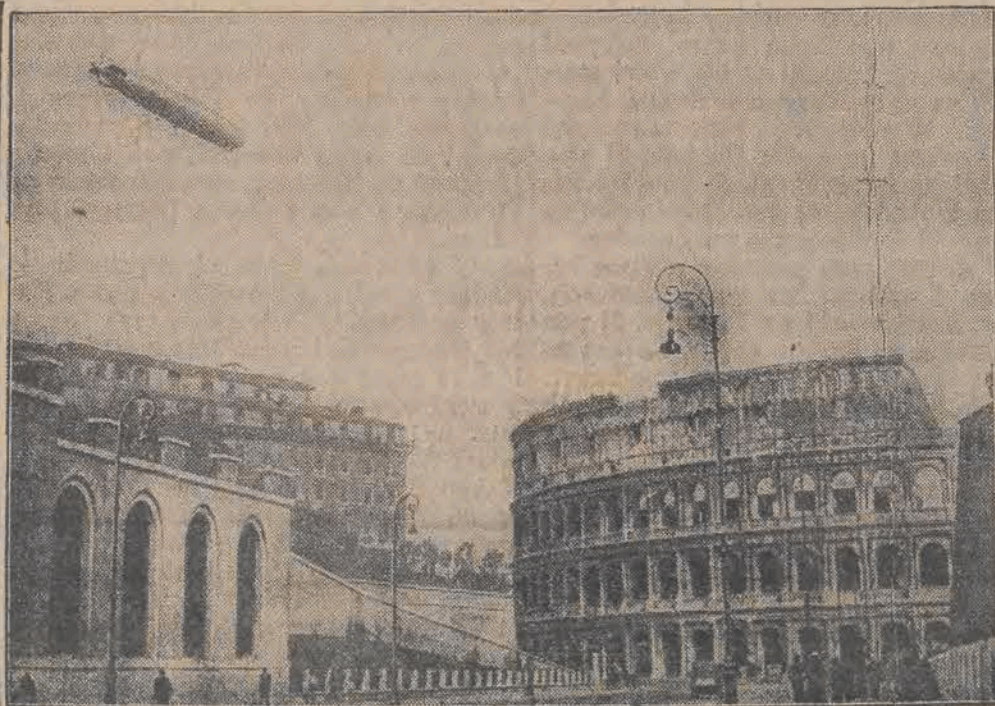
Przygotowanie wojskowe w Holandji.



Również w Holandji odbywa się szkolenie kadr p. w. Na zdjęciu widzimy popularny wykład o karabinie przed członkami męskiego i kobiecego p. w.



W tegorocznych wielkich wyścigach konnych „Derby” pierwsze miejsce zdobył koń „Hyperion”, będący własnością lorda Derby. Na zdjęciu lord Derby prowadzi zwycięskiego konia po wyścigach.



Rząd narodowo - socjalistyczny w Niemczech kokietuje obecnie Włochy, aby pozyskać faszyzm włoski dla rewizji granic. W związku z tem sterowiec niemiecki Zeppelin odbył lot propagandowy nad Italią.



Z chwilą nastania cieplejszej pogody, we wszystkich klubach pływackich rozpoczął się ożywiony ruch. Na zdjęciu naszym widzimy kilku pływaków, gotujących się do gromadnego skoku z trampoliny.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Roxy.

Kiedy się mieszka w ten sposób, jak mieszkam ja u pani Stubbe, gdzie w pięciopokojowym mieszkaniu gnieźdzą się cztery niezależne od siebie istoty ludzkie, odczuwa się potrzebę posiadania obrońcy.

Obrońca wreszcie się znalazł. Pewien znajomy podarował mi psa, bajecznego włoskiego doga i poczęłam przypuszczać, że od tej chwili życie potoczy się jakoś weselej i bezpieczniej.

Gdy przyniosłem psa, w pensjonacie podniósł się harmider nie do opisania.

Właścicielka mieszkania pani Stubbe, wypowiedziała opinię, że taki duży pies zbyt wiele może zająć miejsca w małym mieszkaniu i że wywiera on wrażenie psa podwórzowego. Oburzenie moje nie miało granic. Roxy wywiera wrażenie psa podwórzowego?! Ależ to jest dog, rasowy dog!

— Ach więc to dog? — powiedziała jedna z mieszkanek pensjonatu — hiszpanka. Więc pewno niemiecki dog.

— Ile ma lat — spytał starszy student.

— Osiem miesięcy — odpowiedziałem z złością.

— Tyle miał chyba przed rokiem — zaznaczył student zjadliwie.

Potem zbliżywszy się do mego psa, ordynarnym ruchem otworzył mu paszczę i spojrzał na zęby.

— W porządku — powiedział — ten pies ma przynajmniej dwa lata.

— Pan się myli — odrzekłem z przekonaniem. — poprzedni właściciel wyjaśnił

mi, że psy szczekają dopiero po jedenaśtu miesiącach życia, a Roxy jeszcze nie szczeka.

Hau-hau-hau — zaszczekał właśnie Roxy.

Hiszpanka nie mogąc się powstrzymać od śmiechu, wybiegła z pokoju.

— Właśnie w tej chwili ten pies skończył jedenaście miesięcy — roześmiał się student.

Wieczorem znów wszyscy byli zajęci psem.

Roxy okazał się dość wesoły. Skakał przez moją łaskę i próbował innych sztuk akrobatycznych. Służyć wprawdzie jeszcze nie umiał, ale widocznie było, że gdzieś coś o tem już słyszał, co przy jego tak młodocianym wieku było rzeczą dość niezwykłą.

Aktualną w dalszym ciągu była kwestja rasy psa. Student przypuszczał, że Roxy był francuskim dogiem, którego ojciec był mieszańcem dobermana i pinczerka. Pani Stubbe uważała, teraz, że Roxy był szkockim wilkiem.

Tej rasy jednak nikt nie znał i nikt nie chciał się zgodzić z jej zdaniem.

Roxy ta kwestja nie interesował się wcale.

Następnego dnia przybiegła z krzykiem do pani Stubbe hiszpanka.

W pokoju moim są pchły! To z pewnością sprowadził mieszańiec dobermana i pinczerka!

Zebrał się oburzeni wszyscy mieszkańcy pensjonatu. Zwołano ogólną radę i postanowiono, że Roxy trzeba

wykapać.

Roxy był psem potulnym tylko do tej chwili gdy go nie ruszano. Gdy przyszło więc do kąpienia, począł się opierać.

— Czemu go będziemy myć — spytałem.

— Szarem mydłem — powiedział student.

— Liljowem! — powiedziała gospodyni.

— Nie, mydłem Cotti'ego! — zawołała hiszpanka.

Kupiono jednak szare mydło, którym pokryto gęstą warstwą całe ciało Roxy. Przy wannie stał student, z gąbką w rękę, pani Stubbe ze szczotką do nazięb, a hiszpanka z batystową chusteczką, którą zamierzała go wytrzeć.

— Roxy — zawołałem, — chodź tutaj!

Ale Roxy schował się pod biurkiem. Wlazłem pod biurko, ale Roxy skoczył już do salonu położył się na perski dywan i ze szczególną przyjemnością smarował go mydłem, które z niego ściekało.

Wściekły uderzyłem go szpicrutą. Miał to tylko ten skutek że z dywanu Roxy skoczył na kanapę, która również natychmiast pokrył warstwą mydła.

W kąpielowym pokoju tymczasem czekano z przyrzadami do mycia.

Roxy skakał po pokoiach. Chciał się podrapać, ale stracił widocznie zaufanie do swych nóg, pokrytych mydłem i z tego powodu ocierał się o ściany, szafy, łóżka i kanapy, uciekając przedemną.

Właśnie, gdy zbliżył się do eleganckiej portjery, nadbiegła z kąpielowego

pokoju pani Stubbe, a za nią hiszpanka i student.

Wszyscy osłupieli. Pani Stubbe oparła się o kanapę i umazała się przytem mydłem. Podobnie stało się z hiszpanką, która oparła się o ścianę.

Rzuciliśmy się wszyscy w pogoń. Wyliszy w niebogłosy. Roxy, ja i reszta towarzystwa. Po karkołomnych skokach, wpakowaliśmy wreszcie psa do wanienki i rozpoczęło się mycie. Ale i to poszło z trudnością.

Pchły jednak zostały pokonane.

Roxy wyskoczył z wanny i znikł nam z oczu. Po chwili znaleźliśmy go na łóżku pani Stubbe. Wycierał się starannie o kapę i poduszki.

Ale pozatem Roxy był bardzo dobrym psem. Apetyt miał bajeczny. Często zjadał jedzenia, przeznaczone dla zupełnie kogoś innego i nie odczuwał wcale niedomagań żołądkowych.

Przez niego odprawiono służące, podejrzewając o kradzież artykułów żywnościowych.

Roxy począł tyć. Hiszpanka podejrzewała go, że jest w ciąży, ale student oświadczył kategorycznie, że psy męskiego rodzaju przeważnie nie rodzą.

Po pewnym czasie jednak począł Roxy tracić apetyt.

Poszedłem z nim do weterynarza.

— Co jest z moim dogiem?

— Z dogiem, odpowiedział — to nie jest wcale dog. To jest gatunek najwzkiejszych psów, ale matka może jego była szpicem. Pies ten nie jest chory. Jest zupełnie zdrowy, ale cierpi na uwiad starczy, ma już bowiem szesnaście lat!

Tak powiedział i wyszedł.

Tłum. D.